

Nie chcą uchodźców w Śmiłowicach

Data publikacji: 18.02.2016 14:05

Do Śmiłowic (powiat Frydek-Mistek) przyjedzie w piątek pierwsza grupa uchodźców z Iraku. Zamieszkają przez parę tygodni w tamtejszym ośrodku chrześcijańskim "Karmel", czekając na status uchodźcy i przygotowując się do życia w Republice Czeskiej. Uchodźcy, którzy trafią do wsi, są chrześcijanami i w większości to kobiety z dziećmi. Mieszkańcy boją się jednak i uchodźców we wsi nie chcą.

O sprawie pisze partner medialny Portalu Śląska Cieszyńskiego na Zaolziu- [Głos Ludu](#):

Wśród kilkunastu osób będą w większości kobiety z dziećmi. Wkrótce potem przybędą dalsi uchodźcy, w sumie będzie ich ok. 30. Chodzi o rodziny chrześcijańskie, sprawdzone przez czeskie służby bezpieczeństwa i zbadane przez czeskich lekarzy, które we wsi pod Godulą spędzą najwyżej dwa miesiące. A jednak mieszkańcy Śmiłowic na poniedziałkowej sesji Rady Gminy, zwołanej specjalnie z tej okazji, nie ukrywali obaw i niechęci. Niektóre reakcje były wręcz histeryczne. Co więcej, licznie zebrana publiczność nagradzała je burzliwymi oklaskami. W pewnej chwili w sali zaczęło rozlegać się skandowanie: „Nie chcemy ich tu! Nie chcemy ich tu!”.

Wójt Śmiłowic, Miroslav Nogol na wstępie wyjaśnił mieszkańcom, że choć nie zgadza się z obowiązkowymi przydziałami uchodźców do poszczególnych państw Europy, uważa, że tej konkretnej grupie chrześcijan, którzy przybywają do RC na zaproszenie rządu czeskiego, należy pomóc. Przedstawiciele Diakonii Śląskiej, dyrektorka Zuzana Filipková i koordynator projektu, Piotr Wiselka, starali się wytłumaczyć zebranim różnicę pomiędzy nielegalnymi uchodźcami zalewającymi Europę, w większości muzułmanami, a starannie wybraną grupą prześladowanych rodzin chrześcijańskich. Słowo zabrał również emerytowany biskup ewangelicki, mieszkający w Śmiłowicach Stanisław Piętaś. – Chrześcijanie na Bliskim Wschodzie są mniejszością. Ze wszystkich stron są otoczeni Państwem Islamskim. Boją się wsiąść na łodzie zmierzające do Europy, ponieważ zdarzały się przypadki, że gdy nie chcieli się wraz z innymi modlić do Allaha, zostali wrzuceni do morza – mówił biskup, wyjaśniając, dlaczego Diakonia zgodziła się pomóc Irakijczykom.

Mieszkańcy Śmiłowic zdawali się nie słyszeć tych argumentów. Czuli się obrażeni, że decyzja została podjęta bez ich udziału. – Mamy dosyć naszych ludzi, którzy potrzebują pomocy. To im należy pomagać! – przekonywała w dyskusji elegancka blondynka w średnim wieku, a sala nagradzała jej słowa oklaskami.

Dyrektorka Diakonii ripostowała, że Diakonia w całym województwie morawsko-śląskim ma 8 tys. klientów, którym pomaga – ludzi bezdomnych, starych, niepełnosprawnych itp. Uchodźców będzie tylko 30.

Jedynym mieszkańcem, który publicznie poparł projekt, był Petr Tomeczek, mieszkający zaraz obok ośrodka „Karmel”. Oświadczył, że nie boi się przybyszy z Iraku i uważa, że należy im pomóc.

red./Głos Ludu